Echa protestu górniczego w PG Silesia

Nastroje w czechowickiej kopalni są bojowe

Rozmowa z przewodniczącym Grzegorzem Babijem s. 5

Zimowy sukces górników z ZG Sobieski

Flaga „Solidarności”…

…na śnieżnych olbrzymach s. 8

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności Górnicza

STYCZEŃ 2026
NR 1 (259)
ISSN 1425-8021

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

JSW: STREFA WYSOKIEGO NAPIĘCIA

strony 3-4

Karol Nawrocki wśród górników

W sobotę, 10 stycznia odbyła się Związkowa Karczma Piwna NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”. Na sali biesiadnej szybu Piłsudski bawiło się ponad czterystu Gwarków. W wydarzeniu udział wzięło wielu gości, wśród których znalazł się Prezydent RP Karol Nawrockii

więcej s. 2

To nie będzie łatwy rok…

Rok 2026 dla górnictwa węgla kamiennego powinien być nieco lepszy niż rok 2025, ale trudności brakować nie będzie: może zabraknąć pieniędzy budżetowych na funkcjonowanie górnictwa, w dalszym ciągu spadać będzie produkcja energii elektrycznej z węgla

więcej s. 6

Węgiel i cyfrowa rewolucja

Centra danych stają się jednym z najważniejszych odbiorców energii elektrycznych w Stanach Zjednoczonych. Żeby mogły one poprawnie działać potrzebują stabilnych i niezawodnych dostaw energii – a takie mogą zapewnić dyspozycyjne źródła energii, jak elektrownie węglowe

więcej s. 7

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Kurs na konfrontację?

W JASTRZĘBSKIEJ Spółce Węglowej dzieje się źle. I wiedzą to już chyba wszyscy, nawet ci, którzy z górnictwem nie mają nic wspólnego. Mimo tak trudnej sytuacji, Zarząd zerwał rozmowy dotyczące planu oszczędnościowego, nie umiejąc logicznie uzasadnić tej decyzji, a próbując - nie po raz pierwszy zresztą - obwinić za wszystko związki zawodowe, co uważam za skandal.

Nie do zaakceptowania jest również fakt, iż proponowane przez kierownictwo JSW rozwiązania sprowadzają się głównie do odbierania pracownikom elementów ich wynagrodzenia, choć to nie oni odpowiadają za fatalne zarządzanie Spółką na przestrzeni ostatnich lat. Skoro tak, może dobrze byłoby spytać samych pracowników w referendum, czy się na to godzą? A jeśli zajdzie konieczność obrony praw załogi JSW w inny sposób, już dziś mogę zapewnić, że górnicza „Solidarność" z pewnością do takiej akcji przystąpi, wspierając kolegów na każdym możliwym polu.

Wiele wskazuje na to, że rządzący dążą do konfrontacji z całym środowiskiem górniczym. Ostatnio związkowcom z Polskiej Grupy Górniczej i Południowego Koncernu Węglowego odczytano pismo ministra energii Miłosza Motyki, w którym ten informuje, że pieniędzy na subwencjonowanie PGG i PKW starczy najwyżej do kwietnia-maja. Jeśli nic się nie zmieni, za cztery miesiące politycy postawią górników „pod ścianą", żądając zgody na kolejne cięcia kosztów, bo inaczej spółki węglowe upadną. Byłoby to oczywiście złamanie umowy społecznej, pod którą - przypominam - podpisali się przedstawiciele polskiego rządu. Trzeba się też jednak liczyć z takim scenariuszem oraz tym, że za niecałe pół roku wszyscy będziemy musieli dosłownie zawalczyć o przyszłość naszych kopalń.

Rządzący uderzają w górnictwo, uderzają w hutnictwo i nie robią nic, by ocalić polskie rolnictwo. Problemy ma Stellantis i branża automotive. Śląsk zapada się pod ciężarem Zielonego Ładu oraz narzuconych już wcześniej obciążeń wynikających z „polityki klimatycznej" Unii Europejskiej. Wbrew dyrdymałom, które opowiadają panie „ministry" z resortu klimatu, sektor odnawialnych źródeł energii nie przyniesie nam 200 tysięcy miejsc pracy. Bądźmy realistami. Pozwalając na dewastację kolejnych gałęzi przemysłu, gotujemy sobie los Wałbrzycha z lat 90. ubiegłego stulecia. Przestrzegam polityków przed dalszym postępowaniem w ten sposób. Inaczej kraj spotka wielkie nieszczęście, a „czwarte powstanie śląskie" wybuchnie samo, bo ludzie walczący o miejsca pracy dla swoich dzieci i wnuków nie będą mieli nic do stracenia.

ZG SOBIESKI XXXIV Karczma Piwna

Karol Nawrocki wśród górników

W sobotę, 10 stycznia odbyła się Związkowa Karczma Piwna NSZZ „Solidarność" ZG „Sobieski". Na sali biesiadnej szybu Piłsudski bawiło się ponad czterystu Gwarków. W wydarzeniu udział wzięło wielu gości, wśród których znalazł się Prezydent RP Karol Nawrocki oraz przewodniczący NSZZ „Solidarność", Piotr Duda.

KARCZMĘ otworzył Przewodniczący OZ NSZZ „Solidarność" ZG „Sobieski" Waldemar Sopata. Przywitał uczestników zabawy i poprosił o zabranie głosu przewodniczącego Komisji Krajowej Piotra Duda, który skierował do zebranych kilka słów.

Mówił o współpracy z Karolem Nawrockim i o poparciu go przez NSZZ „Solidarność" w wyborach prezydenckich. Wspominał również wizytę Karola Nawrockiego w Jaworznie w trakcie kampanii.

Poruszył także kwestie dotyczące działań Związku.

Do zgromadzonych przemawiał również prezydent. Karol Nawrocki podziękował za wsparcie Związku podczas kampanii prezydenckiej. Odniósł się także do zagadnień związanych z transformacją energetyczną.

– Jestem głęboko przekonany, że dzisiaj węgiel znaczy tyle, co stabilizacja polskiej energetyki. Atom to nasza przyszłość, a odnawialne źródła energii to jednie pewien dodatek do bilansu energetycznego – podkreślił.

– We wspólnocie narodowej nie może panować poczucie, że pozbywamy się bezpieczeństwa energetycznego, dlatego, że zapominamy o czarnym złocie, jakie mamy, czyli o polskim węglu. Już to pokazałem nie tylko w swoich słowach, ale także w decyzjach, i będę to pokazywał przez kolejne pięć lat, świadomy

tego, że zachodząca transformacja energetyczna musi przede wszystkim odbywać się w odpowiedzialności społecznej – zaznaczył. Wskazał także przewodniczącego Piotra Dudy jako osobę, która pilnuje tej odpowiedzialności.

– Jestem przekonany o tym, że razem sobie poradzimy – prezydent skierował słowa do Piotra Dudy.

– Transformacja energetyczna musi przebiegać tylko z myślą o polskim interesie narodowym. Żadne ideologie, żadne chwilowe mody z Brukseli, żadne Zielone Łady nie będą decydowały o polskim bezpieczeństwie energetycznym dopóki będę prezydentem – podkreślił.

Karol Nawrocki zauważył, że karczmy piwne są organizowane w Polsce od kilku dekad.

– Dziękuję za to, że pokazujecie głęboki sens tradycji w ogóle, jak ważne jest przywiązanie do tego, co niesie konkretny zawód, konkretna profesja. To każdy Polak może przełożyć na myślenie o naszej narodowej wspólnocie – mówił.

– Zapewniam o moim nieustannym poparciu dla polskiego górnictwa we wszystkich jego wymiarach. Jako prezydent Polski reprezentuję interesy rodaków i koncentruję się na tym, co jest dla nas, Polaków, ważne – a jest to między innymi bezpieczeństwo energetyczne i kwestia cen prądu – zaznaczył, mówiąc o swojej inicjatywie ustawodawczej – nowelizacji przepisów w celu obniżenia kosztów energii elektrycznej oraz dotyczących finansowania systemów wsparcia energetyki ze środków z handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla.

– Węgiel to nasze czarne złoto. Trzeba je fedrować, wspierać i wykorzystywać dla dobra Rzeczypospolitej. To nie węgiel jest winien wysokim rachunkom za prąd, lecz nadmierne opłaty i biurokracja – wskazał Karol Nawrocki.

Wcześniej Prezydent złożył kwiaty przed wizerunkiem świętej Barbary w budynku cechowni zakładu.

Dalszą część biesiady prowadził kabaret „Jestem" z Piekar Śląskich. Jak co roku wprowadzono młodych adeptów górnictwa w szeregi braci górniczej, czyli pasowano „młodych lisów". Jak tradycja nakazuje, zostały nadane nowe imiona kilku gwarkom, poprzez „chrzest piwny". Nie mogło zabraknąć konkursów w tym „sztafet piwnej" oraz „króla piwnego". Ale przede wszystkim królował śpiew i rywalizacja w „ławach".

jm

Plastikowy prezes

Ryszard Janta – jak wykładowca i producent plastikowych pojemników trafił na czele górniczego kolosa i „przejadł" JSW?!

NIE PRZYSZEDŁ z kopalni. Nie przeszedł szczebli górniczego dozoru. Nie zarządzał nigdy zakładem wydobywczym, nie negocjował porozumień z górniczymi związkami w warunkach kryzysu, nie odpowiadał za bezpieczeństwo tysięcy ludzi pod ziemią. A mimo to został prezesem Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. – największego, a dziś jedynego producenta węgla koksowego w Europie i spółki o strategicznym znaczeniu dla skarbu państwa.

Tak zaczyna się historia Ryszarda Janty, symbolu „odpolityczniania", które w JSW zakończyło się finansową katastrofą.

Ryszard Janta to: matematyk, doktor nauk ekonomicznych, wykładowca Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, były prezes spółki Bekuplast w Łaziskach Górnych, powiązanej z niemieckim kapitałem, produkującej m.in. plastikowe pojemniki dla branży spożywczej.

Z górnictwem łączyło go jedno: adres uczelni. To właśnie tam wykładali również Borys Budka oraz Marzena Czarnecka, późniejsza minister przemysłu w rządzie Donalda Tuska. I to w tym środowisku powstał pomysł, by w ramach rządowego hasła „fachowców zamiast polityków" zaciągnąć do JSW kadrę akademicko-ekonomiczną.

Nie z branży. Z sal wykładowych!

Gdy Platforma Obywatelska przejęła władzę po wyborach 2023 r., zapowiedziała, że spółki Skarbu Państwa zostaną „odpolitycznione". W praktyce oznaczało to wymianę jednych nominatów politycznych na innych – tylko z innym CV.

W konkursie na zarząd JSW startowali doświadczeni menadżerowie górniczy, także tacy, którzy wcześniej w spółce pracowali. Wybrano jednak ludzi bez praktyki w górnictwie, z Ryszardem Jantą na czele.

Nic jednak nie zapowiadało katastrofy, do jakiej doszło, w końcu nowy „odpolityczniony" prezes obejmował JSW po rekordowym 2022 roku, gdy spółka wypracowała ponad 7 mld zł zysku.

Był czas na restrukturyzację, cięcie kosztów, przygotowanie na spadek cen węgla.

Nie zrobiono NIC!

Efekt? Grupa Kapitałowa JSW w 2024 roku odnotowała 7,3 mld zł straty netto wobec niespełna miliarda zysku rok wcześniej. Na taki wynik wpływ miało głównie ujęcie odpisu aktualizującego wartość niefinansowych aktywów trwałych (kopalnie) w łącznej wysokości 6,4 mld zł. Miniony rok 2025 (3 kwartały), JSW zamyka stratą 2,9 mld zł. Z poduszki finansowej, jaką dysponowała Spółka, szybko znikają kolejne miliardy.

Dokończenie na str. 4

Solidarność Górnicza

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI
REDAKCJA: Marek JURKOWSKI
KOLEGIUM PROGRAMOWE: Artur BRASZKIEWICZ, Sławomir KOZŁOWSKI, Dariusz PIECHOWICZ

DRUK: Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

JSW SA Zarząd zawiesił rozmowy ws. planu oszczędnościowego

Fałszywy pretekst, realny problem

27 STYCZNIA (wtorek) rozmowy w sprawie przyjęcia programu oszczędnościowego dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) z udziałem reprezentatywnych organizacji związkowych JSW SA, kierownictwa firmy i wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony zostały zawieszone. Tak zdecydował Zarząd. Silny opór strony społecznej sprawił, że już następnego dnia jej przedstawicieli zaproszono na kolejne spotkanie, ale… - Pismo z zaproszeniem (…) w sprawie porozumienia przyszło z adnotacją „tajne i poufne" - poinformowali związkowcy. Pojawia się pytanie, czemu mają służyć tak niestandardowe zachowania Zarządu JSW?

Sytuacja JSW SA staje się coraz bardziej krytyczna.

PIERWOTNIE spotkanie robocze, od którego zależało przyjęcie planu dającego Spółce szansę na wyjście z głębokiego kryzysu, miało się odbyć 23 stycznia. Dzień przed tym terminem zdecydowano o jego przesunięciu na 26 stycznia - „z potrzeby przygotowania dodatkowych analiz finansowych, istotnych z punktu widzenia dalszego przebiegu rozmów i oceny rozwiązań będących przedmiotem prowadzonych negocjacji", jak tłumaczyła JSW.

W poniedziałek, po kilku godzinach rozmów pomiędzy związkami zawodowymi, Zarządem i wiceministrem Wroną, ogłoszono przerwę.

- Strony zbliżyły swoje stanowiska w kilku istotnych obszarach, podkreślając wspólny cel, jakim jest zapewnienie stabilnej przyszłości JSW S.A., zachowanie ciągłości jej działalności oraz bezpieczeństwo miejsc pracy - informowała Spółka.

Tym większe było zaskoczenie strony związkowej, kiedy podczas wtorkowej tury negocjacji Zarząd zdecydował o ich zawieszeniu. Chwilę później w serwisie internetowym Jastrzębskiej Spółki Węglowej ukazał się komunikat.

- Reprezentatywne organizacje związkowe powołując się na przekazy medialne zawierające wypowiedzi Pana Marszałka RP Włodzimierza Czarzastego, w istotny sposób zmieniły swoje stanowisko negocjacyjne. W związku z powyższym Zarząd (...) został zmuszony do zawieszenia rozmów. Brak osiągnięcia porozumienia powoduje konieczność przeanalizowania przez Zarząd alternatywnych form restrukturyzacji Spółki - oświadczyła JSW.

Wspomniane wypowiedzi marszałka Czarzastego padły tego samego dnia rano, podczas konferencji prasowej zorganizowanej przed KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie" Ruch „Borynia". Przebywający w Jastrzębiu-Zdroju polityk skupił się na przyczynach, które doprowadziły JSW do obecnego stanu.

- Problem Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest zbyt poważny, by można go było oceniać z odległości Warszawy. Dlatego jestem obecny tu osobiście. (...) Po tej wizycie mam już wystarczającą wiedzę, by móc zająć w tej sprawie jasne stanowisko. Sytuacja jest bardzo trudna. Mamy do czynienia z ogromną liczbą pracowników - blisko 23 tysiące osób, zasobem węgla koksowego, który jest strategicznym surowcem dla Polski i dla całej Europy, bardzo złym zarządzaniem Spółką w ostatnim czasie, gigantycznymi stratami finansowymi - w ciągu półtora roku „wyparowało" kilka, a według niektórych szacunków nawet 5-6 miliardów złotych - wskazywał lider Nowej Lewicy.

Przestrzegał też przed utratą możliwości samodzielnego pozyskiwania węgla koksowego wobec zachodzących na świecie zmian geopolitycznych.

- Gdyby z różnych powodów dostęp do importu został ograniczony lub całkowicie odcięty, Europa i Polska muszą mieć własne, pewne źródło. Dlatego traktuję tę sprawę jako problem państwowy najwyższej rangi. Wymaga ona natychmiastowego zainteresowania wszystkich szczebli władzy - rządu, parlamentu, spółek Skarbu Państwa - mówił.

Po ogłoszeniu decyzji przez pracodawcę związkowcy z Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" JSW SA komentowali zaistniałą sytuację.

- Na wniosek Zarządu JSW S.A. rozmowy zostały nagle zawieszone, bez podania jakiejkolwiek przyczyny. (...) Pomimo że strona społeczna przystąpiła do rozmów w dobrej wierze oraz z własnym, merytorycznym projektem porozumienia, wypracowanym przez reprezentowane Organizacje Związkowe JSW S.A., Zarząd odmówił podjęcia jakiejkolwiek dyskusji nad przedstawionymi propozycjami. W efekcie, bez wyjaśnień i bez próby kontynuowania dialogu, spotkanie zostało przerwane. Takie postępowanie Zarządu budzi poważne zastrzeżenia co do rzeczywistej woli prowadzenia konstruktywnego dialogu społecznego i poszukiwania porozumienia, które byłoby korzystne zarówno dla pracowników, jak i dla przyszłości Spółki - pisali w mediach społecznościowych.

Kilka godzin później wezwali Zarząd do natychmiastowego wznowienia negocjacji, „zaprzestania medialnych manipulacji i obarczania związków winą" za swoje decyzje oraz „przedstawienia realnego, długofalowego planu ratowania Spółki, a nie straszenia restrukturyzacją".

Zdaniem lidera ZOK Sławomira Kozłowskiego, kierownictwo JSW kontynuuje politykę unikania odpowiedzialności za fatalną kondycję firmy poprzez przerzucanie winy na innych.

- To jest manipulacja ze strony Zarządu. Myśmy nawet nie dostali szansy, by przedstawić swoje propozycje. Nie wiem, na podstawie jakich dokumentów przedstawiciele Spółki doszli do wniosku, że strona związkowa zmieniła stanowisko. Wypowiedzi dotyczące Spółki, które pojawiły się w obiegu publicznym, były cytowane, ale żaden związkowiec nie twierdził, iż mają one wpływ na proponowane przez nas rozwiązania. Znaleziono fałszywy pretekst, by ponownie zrzucić winę na reprezentatywne organizacje związkowe. Jeśli panowie w ministerstwach nie potrafią dogadać się między sobą, to jest to ich sprawa. Nie związkowcy i nie pracownicy powinni za to odpowiadać - ocenił przewodniczący. - Nawiasem mówiąc, strona społeczna ma prawo przedstawiać własne propozycje na każdym etapie prowadzonych rozmów, a pracodawca powinien się z nimi zapoznać i się do nich odnieść. Tutaj nie pozwolono nam tego zrobić i zawieszono negocjacje, zanim zdążyliśmy cokolwiek „położyć na stole". Protestujemy przeciwko takim praktykom - dodał.

Marek Jurkowski

KOMENTARZ

JSW na krawędzi. „Solidarność" mówi „dość"

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna (ZOK) NSZZ „Solidarność" Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) wydała komentarz odnoszący się do atmosfery wokół rozmów w sprawie programu oszczędnościowego dla JSW. - Narracja o „roszczeniowych górnikach", którą serwuje nam Ministerstwo Aktywów Państwowych i kolejne zarządy, to zasłona dymna. Prawdziwym problemem JSW nie są wynagrodzenia pracowników, ale systemowe drenowanie firmy przez budżet państwa i lata korporacyjnej propagandy. (…) To świadoma gra: uciszyć związki zawodowe, by w zaciszu gabinetów dokonać rozbioru zarobków górniczych pod pretekstem ratowania firmy - twierdzą związkowcy.

* * *

Jastrzębska Spółka Węglowa znalazła się w najtrudniejszym momencie od lat. Jednak narracja o „roszczeniowych górnikach", którą serwuje nam Ministerstwo Aktywów Państwowych i kolejne zarządy, to zasłona dymna. Prawdziwym problemem JSW nie są wynagrodzenia pracowników, ale systemowe drenowanie firmy przez budżet państwa i lata korporacyjnej propagandy.

Medialny kordon sanitarny: „Cisza" tylko dla wybranych

Ostatnie apele wiceministra Miłosza Motyki o „ciszę negocjacyjną" i „powściągliwość medialną" to szczyt hipokryzji. Resort żąda od strony społecznej milczenia dokładnie w momencie, gdy rządowa machina PR pracuje na pełnych obrotach, by obarczyć załogę winą za fatalne wyniki spółki. To świadoma gra: uciszyć związki zawodowe, by w zaciszu gabinetów dokonać rozbioru zarobków górniczych pod pretekstem ratowania firmy.

Bańka sukcesu pękła. Kto ukrywał prawdę?

Dziś wiceminister Grzegorz Wrona przyznaje otwarcie: załoga JSW nie była informowana o realnej sytuacji spółki. Przez miesiące żyliśmy w „bańce sukcesu" kreowanej przez zarząd Ryszarda Janty. Strategia „zarządzania przez milczenie" doprowadziła nas na skraj upadłości. Teraz, gdy bańka pękła, zarząd Bogusława Oleksego próbuje wystawić rachunek za te błędy wyłącznie pracownikom.

Zasada Kalego: 1,6 mld zł dla rządu to „odpowiedzialność", obrona płac to „egoizm"

Sytuacja w JSW to podręcznikowy przykład „Zasady Kalego".

Gdy państwo wyciągnęło ze spółki 1,6 mld zł tzw. składki solidarnościowej (podatku od zysków), nazywano to „odpowiedzialną polityką fiskalną".

Gdy pracownicy bronią swoich wynagrodzeń przed cięciami - nazywa się nas „populistami".

Pytamy: gdzie są miliardy z Funduszu Stabilizacyjnego (FIZ), które miały chronić firmę w dobie kryzysu? Dlaczego oszczędności szuka się w kieszeniach górników, a nie w fakturach dla armii doradców z zewnętrznych firm, których skuteczność mierzy się dziś gigantyczną stratą finansową?

Szantaż zamiast dokumentów

Obecne negocjacje to fikcja. Zarząd stosuje wobec nas „szantaż płynnościowy", zasłaniając się tajemnicami bankowymi, rygorami giełdy i poufnością rozmów z PFR. Słyszymy: „musicie zrezygnować z przywilejów, bo banki tak chcą", ale nikt nie pokazuje nam tych żądań na piśmie. Solidarność nie podpisze żadnego wyroku na wynagrodzenia załogi „na gębę". Żądamy rzetelnego audytu i kart na stół.

Solidarność ponad polityką

Nasz sprzeciw nie ma barw partyjnych. Walczyliśmy i będziemy walczyć z każdym, kto chce drenować JSW i kieszenie naszych pracowników, ponieważ JSW to nie bankomat dla budżetu państwa, a górnicy to nie zbędny koszt w tabelce Excela.

Nie damy się zastraszyć technokratycznym chłodem i medialnym linczem. Tylko pełna transparentność i rzetelny dialog mogą uratować JSW.

ZOK NSZZ „Solidarność" JSW SA

JSW SA Członkowie Rady Nadzorczej odpowiedzieli ministrowi

To nie pracownicy podejmowali błędne decyzje!

CZŁONKOWIE Rady Nadzorczej (RN) Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) z wyboru załogi - Paweł Bieszczad, Robert Kudelski, Paweł Nieradzik i Arkadiusz Wypych - odnieśli się do słów wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony, jakie ten skierował wobec nich w wywiadzie udzielonym portalowi górniczemu netTG.pl. Podkreślili, że pracowników należy traktować podmiotowo, a nie obarczać negatywnymi skutkami błędów zarządczych. Zdaniem całej czwórki, JSW „trzeba ratować oraz pomóc [Spółce - przyp. red. SG] wyjść z trudnej sytuacji", jednak „zaangażowanie poszczególnych interesariuszy" w ratowanie firmy powinno być „proporcjonalne i adekwatne".

15 STYCZNIA, odpowiadając na pytanie dziennikarza netTG.pl dotyczące rozdysponowania środków zgromadzonych w Funduszu Inwestycyjnym Zamkniętym (FIZ), Grzegorz Wrona stwierdził: „Pracownicy mają czterech swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej i jednego w zarządzie. Osoby te miały pełną wiedzę co się stało ze środkami zgromadzonymi w FIZ. Co więcej, wydatkowanie tych środków odbyło się za ich zgodą".

Jak wskazali członkowie RN, większość w Radzie mają przedstawiciele Skarbu Państwa wskazani przez Ministra Aktywów Państwowych. - Fakt, że ostatecznie rada nadzorcza podjęła uchwałę nie oznacza, że została podjęta jednogłośnie - zwrócili uwagę.

Każde udzielenie przez Radę Nadzorczą zgody na umorzenie certyfikatów FIZ stanowiło informację poufną, co miało określone konsekwencje.

- Zarząd JSW zwracając się z wnioskami do rady nadzorczej o umorzenie certyfikatów, stawiał ją niejako pod ścianą, gdyż uzasadniał to utratą płynności, a brak takiej zgody skutkować będzie niemożnością wypłacenia wynagrodzeń pracownikom - czytamy w piśmie skierowanym na ręce wiceministra.

Członkowie Rady Nadzorczej Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA z wyboru załogi weszli w publiczną polemikę z wiceministrem aktywów państwowych Grzegorzem Wroną (na zdjęciu).

Autorzy pisma opisali swoją aktywność w pracach RN.

- W 2024 r., gdy rozstrzygane były postępowania kwalifikacyjne na członków zarządu JSW sygnalizowaliśmy, że niektóre osoby, które złożyły aplikacje i z którymi rada nadzorcza przeprowadziła rozmowy kwalifikacyjne, nie spełniały pożądanych przez radę nadzorczą warunków dotyczących zarządzania dużymi spółkami. Ponadto, osoby te nie dysponowały doświadczeniem w branży górniczej. Pomimo naszych uwag, rada nadzorcza większością głosów postanowiła powołać te osoby w skład zarządu JSW. My nie poparliśmy tych decyzji - zaznaczyli.

Skutkiem powołania do Zarządu JSW wspomnianych osób miały być nietrafione decyzje, które przyniosły Spółce wymierne straty.

- Jedną z nich, aczkolwiek kluczową, była decyzja o zatrudnieniu firmy AT Kearney, jako doradcy zarządu. Wynikała ona, wg naszej opinii, właśnie z braku doświadczenia i kompetencji. My byliśmy przeciwko podjęciu uchwały o wyrażeniu zgody na zatrudnienie doradcy i złożyliśmy zdanie odrębne do uchwały argumentując to m.in.: (i) wysokością wynagrodzenia i warunkami umowy, (ii) tym, że kompetencje do przeprowadzenia restrukturyzacji firmy są w JSW i powinniśmy opierać się na własnych pracownikach, (iii) procesem wyboru firmy doradczej - przypomnieli przedstawiciele załogi w RN JSW, gdzie indziej dodając, że zwracali uwagę na koszty zatrudniania firm doradczych, które „nie powinny mieć miejsca w tak trudnym dla Spółki czasie".

Skrytykowali również niektóre elementy Planu Strategicznej Transformacji (PST) JSW.

- Plan (...), który został przyjęty zawierał wiele, delikatnie mówiąc, zbyt optymistycznych założeń, w tym m.in. wydobycie węgla koksującego na poziomie 14,5 mln ton rocznie, co z uwzględnieniem węgla do celów energetycznych dawałoby łączne wydobycie z kopalń powyżej 17 mln ton. Naszym zdaniem były to założenia nierealne. W następstwie przyjętego programu, cykliczne raporty firmy AT Kearney przygotowywane dla potrzeb zarządu i rady nadzorczej były już odpowiednio korygowane in minus, co tylko potwierdziło słuszność naszego stanowiska. (...) Autorski pomysł członka zarządu odnośnie pilotażowego programu motywacyjnego w celu zwiększenia wydobycia, z którego założeniami nie zgadzaliśmy się i proponowaliśmy (...) korekty, okazał się fiaskiem. Mimo wydatkowania dodatkowych milionów, poziom wydobycia w 2025 r. nie został zrealizowany. Dodatkowo zaznaczmy, że PTE [plan techniczno-ekonomiczny - przyp. red. SG] 2025 nie zostało pozytywnie zaopiniowane przez radę nadzorczą, która miała szereg uwag do przedstawionego dokumentu - napisali.

Przywołali sytuacje, w których deklaracje składane przez kierownictwo Spółki nie były realizowane lub nie odpowiadały rzeczywistości.

- PST przewidywał (...) opracowanie przez zarząd planu ratunkowego na wypadek utraty płynności. Pomimo naszych wielokrotnych apeli o przedstawienie radzie nadzorczej tego planu i obiecanek zarządu, że prace trwają i niebawem otrzymamy stosowny dokument, nigdy go nie otrzymaliśmy. Założenia zarządu co do rychłego zwrotu składki solidarnościowej [odprowadzonej przez JSW w wysokości 1,6 miliarda złotych do budżetu państwa jako daniny z tytułu »nadzwyczajnych zysków« - przyp. red. SG] i przekonywanie rady nadzorczej, że to kwestia trzech miesięcy okazały się mrzonkami. Na nasze pytania odnośnie zaangażowania zarządu w zakresie alternatywnego pozyskania finansowania z rynków zewnętrznych uzyskiwaliśmy odpowiedź, że takie wsparcie finansowe jest niemożliwe (...), gdyż nie ma instytucji chętnych do wsparcia kapitałowego JSW. Aktualnie wiemy, że nie było to prawdą - zauważyli.

Ich propozycja, by rozważyć powołanie „komitetu rady nadzorczej ds. dialogu społecznego", którego zadaniem byłoby „wsparcie zarządu w relacjach ze stroną społeczną", została zignorowana.

„Pracowniczy" członkowie RN przedstawili swój punkt widzenia na kwestię przyjęcia programu oszczędnościowego dla Spółki.

- Uważamy, że JSW S.A. trzeba ratować oraz pomóc wyjść z trudnej sytuacji. Jednakże, zaangażowanie poszczególnych interesariuszy powinno być proporcjonalne i adekwatne. Pracownicy, jak pokazuje historia, są odpowiedzialni za JSW i swoje miejsca pracy. Muszą mieć jednak przekonanie, że są traktowani podmiotowo, a nie przedmiotowo. Muszą mieć pewność, że zarząd Spółki i większościowy akcjonariusz zrobili wszystko, co tylko możliwe, by proces ratowania w jak najmniejszym stopniu dotykał pracowników i ich rodzin - podsumowali.

Mj

Plastikowy prezes

Dokończenie ze str. 2

Gdy brakuje kompetencji – bierze się konsultantów.

Zarząd Janty nie wiedział, co robić, więc zatrudnił powiązaną z niemieckim kapitałem firmę doradczą z Warszawy A.T. Kearney. Bez przetargu, za dziesiątki milionów złotych firma miała cudownie uzdrowić JSW. Problem był tylko taki, że z zespołem, który nie znał specyfiki węgla koksowego. Plan miał przynieść 8,5 mld zł oszczędności. Nie przyniósł.

A.T. Kearney utopił nie tylko Spółkę, pochłonął również samego prezesa Jante. 3 października 2025 roku decyzją Rady Nadzorczej JSW SA Ryszard Janta został odwołany ze stanowiska prezesa zarządu JSW, którą kierował od 30 kwietnia 2024 roku. Na otarcie łez prezes do teraz otrzymuje sowitą odprawę.

Nowy zarząd wyrzucił konsultantów do kosza, a JSW została z długami, stratami i zmarnowanym czasem.

Kto zapłaci za ten eksperyment?

- Nie zarząd.
- Nie politycy.
- Nie konsultanci.

Zapłacą górnicy i szeregowi pracownicy:

– bez barbórki,
– bez deputatu węglowego,
– bez 14-tki i premii,
– z obciętym flapsem i pensją weekendową
– z cięciami płac nawet do 2030 roku.

A byli prezesi?

– odprawy
– zakazy konkurencji
– zero odpowiedzialności.

To nie był przypadek. To był SYSTEM!

Ryszard Janta nie jest wyjątkiem. Jest produktem systemu, w którym:

– liczą się środowiska, nie kompetencje,
– „odpolitycznianie" to slogan,
– a strategiczne spółki służą do eksperymentów.

JSW nie upadnie, bo państwo na to nie może pozwolić!

Ale 7 miliardów złotych już nie wróci.

I nikt, kto do tego doprowadził, nie poniósł konsekwencji.

To jest prawdziwy bilans „fachowców" Platformy w JSW.

PG „SILESIA” Echa protestu górniczego

Nastroje są bojowe

21 STYCZNIA jeden z wierzycieli Przedsiębiorstwa Górniczego (PG) „Silesia” Sp. z o.o. złożył wniosek do Sądu Rejonowego Katowice-Wschód w Katowicach o upadłość PG. Choć rozpoznanie wniosku pozostaje wstrzymane do dnia zakończenia albo prawomocnego umorzenia postępowania sanacyjnego dłużnika, temat przyszłości czechowickiej kopalni powrócił do mediów. Dwa tygodnie wcześniej, 7 stycznia, sąd nieprawomocnie zdecydował o umorzeniu postępowania restrukturyzacyjnego „Silesii” (PG „Silesia” wciąż może się od niego odwołać). Jak informacje te są odbierane przez załogę i związki zawodowe, pytamy przewodniczącego Komisji Zakładowej (KZ) NSZZ „Solidarność” PG „Silesia” Sp. z o.o. Grzegorza Babija.

Solidarność Górnicza: - Mija miesiąc od podziemnego strajku górników z „Silesii”. Udało im się wtedy wywalczyć porozumienie przewidujące, że do 28 lutego 2026 roku strona rządowa wypracuje rozwiązania legislacyjne, które w przypadku upadłości PG „Silesia” Sp. z o.o. pozwolą na objęcie alokacją i świadczeniami osłonowymi pracowników zatrudnionych pod ziemią oraz pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla. Tymczasem, jak poinformował Bumech, właściciel PG „Silesia” Sp. z o.o., jeden z wierzycieli Przedsiębiorstwa złożył wniosek o ogłoszenie jego upadłości. Strona społeczna jest tym faktem zaskoczona?

Grzegorz Babij, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” PG „Silesia” Sp. z o.o.: - Dla mnie decyzja wierzyciela nie stanowi dużego zaskoczenia. W momencie, kiedy sąd zatwierdził umorzenie postępowania sanacyjnego PG „Silesia”, wierzyciele zaczęli dochodzić swoich praw. Jeśli właściciel przez cały okres „sanacyjny” nie potrafił się z nimi dogadać i nie zrobił nic, by problem spłaty zadłużenia rozwiązać, wiadomo było, że tak się właśnie stanie. Ale czegóż tu oczekiwać, skoro w ten sam sposób i z takim samym podejściem zarządzał kopalnią przez ostatnie lata?

Jak na to wszystko reaguje załoga? Jakie nastroje panują wśród pracowników po miesiącu od podpisania porozumienia okupionego ośmiodniowym strajkiem pod ziemią i to w okresie bożonarodzeniowym?

Pracownicy oczekują realizacji wszystkich punktów podpisanego porozumienia. Nic w tym dziwnego. Umów należy dotrzymywać. Nastroje są niesamowicie bojowe. To, co wydarzyło się pod koniec grudnia, wpływa na atmosferę w kopalni po dziś dzień. Tutaj niewiele się zmieniło. Napięcie tylko wzrosło, kiedy górnicy dowiedzieli się, iż właściciel zaczyna kwestionować podpisane przez siebie porozumienie. Przypomnę, że w pierwszym paragrafie Bumech podtrzymał propozycję przejęcia wszystkich pracowników PG „Silesia” Sp. z o.o. na podstawie artykułu 231 Kodeksu pracy. Niestety, już 8 stycznia otrzymaliśmy pismo, w którym pracodawca oczekuje naszej zgody na dwuletnie zawieszenie układu zbiorowego pracy, a do tego informuje, iż nie chce przejąć wszystkich pracowników, choć wcześniej sam się do tego zobowiązał - podpisał coś, po czym zaczął nam stawiać warunki. Jako „Solidarność” stanowczo się temu sprzeciwiliśmy i natychmiast poinformowaliśmy o wszystkim załogę.

A co z pozostałymi stronami porozumienia? Czy w jakikolwiek sposób odniosły się do tego, co robi właściciel „Silesii”?

Sprawa została poruszona podczas spotkania z wiceministrem energii Marianem Zmarzłym. Przedstawiciele Bumechu użyli argumentu, że od 29 grudnia „dużo się zmieniło”, choć nie zmieniło się nic. Próbowano też wpłynąć na mnie, bym w imieniu „Solidarności” zgodził się na zawieszenie układu zbiorowego pracy. Oczywiście nie mogłem tego zrobić, bo byłoby to wbrew interesowi załogi. Uważam, że pracownik PG „Silesia” już dość dał od siebie i wystarczająco dużo stracił ze swojego wynagrodzenia, by ratować Spółkę. Średnia płaca w „Silesii” za rok 2025 spadła o 32 procent, a w momencie, gdybyśmy się zgodzili na zawieszenie układu zbiorowego pracy, spadłaby o 35 proc. Nie ma możliwości, by „Solidarność” się pod czymś takim podpisała. Muszę też uczciwie przyznać, że równie konsekwentną i zdecydowaną postawę przyjął Związek Zawodowy Ratowników Górniczych z kolegą Darkiem Solochem, który stanął z nami ramię w ramię.

Czy to oznacza, że pozostałe organizacje związkowe ustąpiły wobec żądań właściciela?

Nie chciałbym używać zbyt mocnych słów, ale to, co zrobiły Związek Zawodowy Górników w Polsce i „Kadra”, jest skandalem nad skandale. Ich przedstawiciele podpisali nowe porozumienie z dyrektorem generalnym Bumechu Marcinem Sutkowskim. Czy to oznacza, że zdradzili pracowników? Niech każdy sam sobie odpowie. Jak byśmy tego jednak nie nazwali, oni zgodzili się na wszystko, czego chciał pracodawca. Jest tam punkt, który mówi, że Bumech przejmie pracowników stanowiących zorganizowaną część przedsiębiorstwa, ale już nie „wszystkich pracowników”. Co do układu zbiorowego pracy, tylko te dwa związki, które poszły na współpracę z pracodawcą, miałyby uczestniczyć w nadzorowaniu realizacji wszelkich porozumień dotyczących układu. To jest tak kuriozalny zapis, że od razu skontaktowaliśmy się z naszymi prawnikami. Chodzi o to, by sprawdzili, czy takie uzgodnienia mają jakąkolwiek podstawę prawną i czy mogą faktycznie zacząć obowiązywać. Bez względu na to, jaką opinię wydadzą prawnicy, widać ewidentnie, że wspomniane przeze mnie związki zawodowe są blisko właściciela „Silesii”. Być może to jest odpowiedź na pytanie, którędy wypływały pewne informacje na przestrzeni ostatnich miesięcy, ale tego tematu nie będę w tym miejscu rozwijał.

O ile ruchy pracodawcy mogą być dla załogi niepokojące, o tyle prezydent Karol Nawrocki skierował do Sejmu projekt nowelizacji „ustawy górniczej”, który rozszerza jej zapisy na wszystkich pracowników górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Z tego posunięcia powinniście być chyba zadowoleni...

I jesteśmy. W przeciwieństwie do tego, co reprezentuje druga strona sceny politycznej, wyznająca zasadę „cóż szkodzi obiecać”, prezydent pokazał, że jest politykiem wiarygodnym, kierującym się zasadą „obiecuję i robię”. 10 stycznia, przed rozpoczęciem Karczmy Piwnej NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”, mogliśmy porozmawiać z panem prezydentem. Otrzymałem wtedy z jego rąk wspomniany projekt ustawy. Daje on możliwość skorzystania z osłon socjalnych pracownikom wszystkich polskich kopalń, w tym kopalni „Silesia”. Teraz oczekujemy, że słowa dotrzyma również strona rządowa. Zgodnie z grudniowym porozumieniem, rozwiązania legislacyjne umożliwiające objęcie alokacją i świadczeniami osłonowymi pracowników zatrudnionych pod ziemią oraz pracowników zakładu przeróbki mechanicznej mają zostać wypracowane do 28 lutego. Chcielibyśmy oczywiście, żeby nastąpiło to wcześniej. Rządowi legislatorzy mogą przecież skorzystać z projektu prezydenckiego i rozwiązań tam zaproponowanych. Jest całkiem prawdopodobne, że obydwa projekty - rządowy i prezydencki - nie będą się od siebie zbytnio różnić, przez co proces przyjęcia nowelizacji mógłby zostać przyspieszony.

rozmawiał: Marek Jurkowski

PG SILESIA: Porozumienie kończy protest górników

DETERMINACJA górników z Przedsiębiorstwa Górniczego „Silesia” Sp. z o.o., którzy od 22 grudnia prowadzili podziemny strajk w obronie swoich praw, przyniosła wymierne efekty. Protest rozpoczął się w nocy z 21 na 22 grudnia, kiedy kilkudziesięciu pracowników kopalni w Czechowicach-Dziedzicach zeszło pod ziemię w sprzeciwie wobec planowanych zwolnień oraz braku wypłaty nagrody barbórkowej.

Choć akcja miała charakter spontaniczny, szybko uzyskała wsparcie związków zawodowych. Górnicy sformułowali sześć kluczowych postulatów, domagając się m.in. równego traktowania pracowników sektora węglowego, pilnego spotkania z ministrem energii, poprawy bezpieczeństwa pracy, wypłaty zaległych świadczeń oraz gwarancji, że wobec protestujących nie zostaną wyciągnięte konsekwencje. Jeden z postulatów dotyczył również prośby o spotkanie z prezydentem Karolem Nawrockim w związku z trudną sytuacją zakładu.

Reakcja ministra energii Miłosza Motyki została przez stronę społeczną oceniona jako niewystarczająca. Wysłane do górników pismo spotkało się z ostrą krytyką. Protestujący odpowiedzieli: „Pana pismo z dnia 25 grudnia powoduje tylko większą determinację wśród załogi PG Silesia”, a Piotr Duda określił je jako „skandaliczne”.

W międzyczasie do Czechowic-Dziedzic przybyli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta, Karol Rabenda oraz Mateusz Kotecki, którzy spotkali się z protestującymi górnikami. Po rozmowach minister Karol Rabenda podkreślił determinację załogi i zwrócił się do rządu o pozytywne rozwiązanie sporu: „W imieniu swoim i Pana Prezydenta chciałbym zwrócić się do rządu, by tę sprawę rozwiązać pozytywnie”.

Po tygodniu od rozpoczęcia protestu zwołano Zespół Trójstronny do spraw Bezpieczeństwa Socjalnego Górników, w którym uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych, pracodawcy oraz rządu. Efektem wielogodzinnych rozmów było podpisanie porozumienia kończącego akcję protestacyjną.

Zgodnie z ustaleniami, pracownikom PG „Silesia” nie będą wręczane wypowiedzenia, o ile dojdzie do realizacji umowy dzierżawy części przedsiębiorstwa przez firmę Bumech, właściciela kopalni. Spółka podtrzymała ofertę przejęcia wszystkich pracowników na podstawie artykułu 231 Kodeksu pracy. Zarządca sądowy zapewnił również, że wobec uczestników protestu nie zostaną wyciągnięte konsekwencje formalno-prawne.

Porozumienie zawiera harmonogram działań na najbliższe tygodnie, dotyczący dalszych losów zakładu. Związkowcy zgodzili się zakończyć protest i zadeklarowali, że nie podejmą kolejnych działań do czasu finalizacji umowy dzierżawy.

Strona rządowa zobowiązała się natomiast, że do 28 lutego 2026 roku przygotuje rozwiązania legislacyjne umożliwiające w razie upadłości PG „Silesia” przeniesienie pracowników do innych spółek węglowych, takich jak Polska Grupa Górnicza lub Południowy Koncern Węglowy, a także objęcie ich świadczeniami osłonowymi.

jm

To nie będzie łatwy rok...

ROK 2026 dla górnictwa węgla kamiennego powinien być nieco lepszy niż rok 2025, ale trudności brakować nie będzie: może zabraknąć pieniędzy budżetowych na funkcjonowanie górnictwa, w dalszym ciągu spadać będzie produkcja energii elektrycznej z węgla.

2026 rok zapowiada się jako czas coraz większych napięć społecznych.

Z DNIEM 1 stycznia 2026 r. weszła w życie nowelizacja tzw. ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego (tzw. ustawy górniczej), która umożliwia m.in. objęcie osłonami socjalnymi pracowników odchodzących z kopalń. Chodzi m.in. o urlopy górnicze i urlopy dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla oraz jednorazowe odprawy pieniężne. Stopniowa redukcja zatrudnienia w górnictwie przy wsparciu ze środków publicznych to jeden z elementów procesu transformacji sektora wydobywczego, który został zawarty w umowie społecznej podpisanej w maju 2021 roku.

Wsparcie dla górników z prywatnych kopalń

Znowelizowana ustawa rozszerza możliwość skorzystania z osłon socjalnych na pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz kopalni Bogdanka, a także na pracowników administracji oraz działających w obrębie spółek węglowych wyspecjalizowanych zakładów np. remontowych czy inwestycyjnych. Ustawa nie dotyczy jednak pracowników kopalń prywatnych, jak np. kopalni Silesia.

Chcąc to zmienić, w kancelarii prezydenta Karola Nawrockiego przygotowano kolejną nowelizację ustawy górniczej, która ma objąć osłonami pracowników prywatnych kopalń.

- Kancelaria Prezydenta RP zgodnie z obietnicą złoży swoją nowelizację, która poszerza pakiet ochronny nad górnikami z kopalni prywatnych, którzy w razie likwidacji zakładu mają być objęci ochroną. To są takie same rozwiązania, jak w przypadku zakładów państwowych, spółek skarbu państwa, czyli urlopy górnicze, odprawy bądź alokacja – poinformował Karol Rabenda, minister w kancelarii prezydenta.

Minister przypomniał, że w grudniu 2025 r. miał miejsce protest górników z kopalni PG Silesia. Ocenił, że „zachowanie strony rządowej było wówczas skandaliczne".

- Różnicowano tych samych pracowników, którzy tak samo pracują, mierzą się z tymi samymi problemami ekonomicznymi, bo ich podmioty są elementem polityki klimatycznej. Górnicy, którzy pracują dziesięć kilometrów dalej mają ochronę, a górnicy na przykład z kopalni Silesia takiej ochrony nie mają – dodał Karol Rabenda.

- Górnicy z Silesii tak samo narażają swoje życie dla bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Wykluczenie ich w pierwotnym projekcie było niesprawiedliwością. Straszne jest to, że strona rządowa przymusiła górników do protestów przed świętami. Skutek był taki, że górnicy musieli spędzić pod ziemią kilka dni, by wymusić na stronie rządowej jakąkolwiek reakcję. Prezydent zareagował bardzo szybko. Liczymy na sprawiedliwość, na to, że każda strona będzie traktowana tak samo. Pierwotny projekt dyskryminował, ten przywraca sprawiedliwość – powiedział Mateusz Kotecki, minister w kancelarii prezydenta.

Karol Rabenda podkreślił, że „przez przepisy unijne węgiel jest wypychany z polskiej energetyki, a jeśli jest wypychany i rząd buduje inne moce wytwórcze, to wydobycie z powodów politycznych jest ograniczane".

- Górnictwo w Polsce jest zamykane z powodów politycznych, nie ekonomicznych. Traci na tym nasza stabilizacja systemu elektroenergetycznego, kumuluje to różne koszty i to obniża bezpieczeństwo energetyczne Polski – wskazał Karol Rabenda.

Prezydencki projekt nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego został już złożony do marszałka Sejmu. Dalsza przyszłość projektu zależy już od koalicji rządowej. O tym, że ustawa górnicza nie obejmuje pracowników prywatnych kopalń alarmowano już w trakcie jej uchwalania, pomimo tego, ustawę przyjęto. Może się więc zdarzyć, że prezydencki projekt ustawy na razie nie trafi do prac sejmowych, albo w trakcie prac zostanie zmieniony. Najbliższe tygodnie powinny to wyjaśnić.

Miliardy złotych dla spółek górniczych

Inną ważną kwestią, z którą musi się zmierzyć górnictwo węgla kamiennego to pieniądze na funkcjonowanie spółek węglowych w 2026 r.

W grudniu 2025 r. minister aktywów państwowych Wojciech Balczun powiedział, że sama Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW) potrzebuje ok. 3 mld zł finansowania, by zapewnić sobie płynność w 2026 r. Minister zakłada, że część potrzebnych środków pochodzić będzie z rynku, np. poprzez pożyczkę, a część z Funduszu Reprywatyzacji.

Kwota 3 mld zł mała nie jest, ale wydaje się, że JSW zdobędzie te pieniądze. Prawdopodobnie cały rok 2025 r. JSW zakończy dużą stratą – tylko po trzech kwartałach JSW miała stratę netto w wysokości 2,8 mld zł, ale początek roku 2026 przyniósł dobre informacje dla spółki w postaci rosnących cen węgla koksowego na rynkach międzynarodowych. Pojawiają się także prognozy mówiące o wzroście w polskiej i unijnej branży stalowej, co powinno przełożyć się na większą sprzedaż węgla koksowego i koksu. Można więc się spodziewać, że rok 2026 będzie dużo lepszy dla JSW niż rok 2025 i spółce uda się pozyskać sporą część z rynku finansowego, np. w postaci kredytów czy obligacji. W razie potrzeby należy spodziewać się wsparcia ze strony finansowych instytucji publicznych, raczej wątpliwe jest, żeby rząd dopuścił do kłopotów w funkcjonowaniu JSW.

Inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku węgla energetycznego. W budżecie państwa na rok 2026 r. zapisano wsparcie dla górnictwa w wys. 5,5 mld zł. Te pieniądze prawdopodobnie okażą się zbyt małe, żeby górnictwo mogło funkcjonować, nie wykluczone, że już w połowie roku tych pieniędzy zacznie brakować. Wtedy konieczna będzie walka o dodatkowe środki dla branży.

Spada produkcja energii z węgla

W 2026 r. można spodziewać się przyśpieszenia ograniczenia wydobycia węgla energetycznego m.in. z powodu spadku zapotrzebowania na ten surowiec. Ze wstępnych wyliczeń firmy badawczej Forum Energii wynika, że całoroczna produkcja energii elektrycznej w 2025 r. z węgla była niższa niż w 2024 r. Z węgla kamiennego w 2025 r. wyprodukowano łącznie 57,3 TWh (spadek o 3,1 proc. względem 2024 r.), a z brunatnego 33,5 TWh (spadek o 7,1 proc. względem 2024 r.). Wraz ze spadkiem zapotrzebowania na węgiel, w 2025 r. spadały także ceny węgla dla energetyki i ciepłownictwa. Trend spadku produkcji energii z węgla będzie się utrzymywał - 31 grudnia 2025 r. wyłączone zostały dwa bloki na węgiel kamienny w Elektrowni Dolna Odra o mocy 225 MW każdy. Kolejne dwa bloki węglowe z Elektrowni Dolna Odra mają zostać wyłączone z końcem sierpnia 2026 r.

Poradzenie sobie ze spadkiem zapotrzebowania na węgiel będzie największym wyzwaniem branży węglowej w 2026 r. Styczeń mamy bardzo mroźny i jest duże zapotrzebowanie na energię, ale taka sytuacja nie będzie się utrzymywała przez cały rok. Prognozy rozwoju polskiej gospodarki na 2026 r. są optymistyczne, co może przekładać się także na duże zapotrzebowanie na energię, ale w najlepszym wypadku można się spodziewać produkcji energii z węgla na poziomie zbliżonym do tego w 2025 r., raczej nie należy spodziewać się wzrostów w tym zakresie.

Igor D. Stanisławski

ETS 2 Niemiecki raport nie zostawia złudzeń: w Polsce będzie najgorzej w UE

Rachunki za ogrzewanie wystrzelą!

Nowy unijny system opłat za emisję CO (ETS2) może mocno uderzyć po kieszeni miliony gospodarstw domowych. Z raportu Fundacji Bertelsmanna wynika, że to właśnie Polacy zapłacą najwięcej za ogrzewanie.

OD 2027 roku w Unii Europejskiej zacznie obowiązywać nowy system handlu emisjami – ETS2, który obejmie emisje pochodzące z ogrzewania budynków oraz transportu drogowego. W praktyce oznacza to, że paliwa takie jak węgiel, gaz, olej opałowy, benzyna i olej napędowy zostaną objęte dodatkowym kosztem związanym z emisją dwutlenku węgla. Ten koszt prawdopodobnie zostanie przeniesiony na odbiorców końcowych, co może przełożyć się na wzrost rachunków za ogrzewanie oraz ceny paliw.

Według raportu Fundacji Bertelsmanna, Polska może być jednym z krajów, które najmocniej odczują skutki wdrożenia ETS2. Wynika to z kilku nakładających się czynników: wysokiego udziału paliw kopalnych w ogrzewaniu domów, dużej liczby starszych i słabo ocieplonych budynków oraz relatywnie niższych dochodów gospodarstw domowych w porównaniu do krajów Europy Zachodniej. W efekcie nawet umiarkowany wzrost cen energii może stanowić istotne obciążenie dla domowych budżetów.

Szacunki przywoływane w raporcie wskazują, że przy cenie emisji na poziomie około 60 euro za tonę CO roczne koszty ogrzewania w Polsce mogą wzrosnąć średnio o 100 do 400 euro na gospodarstwo domowe, co odpowiada kwocie rzędu kilkuset do blisko dwóch tysięcy złotych rocznie. Najbardziej odczują to osoby korzystające z węgla i gazu jako głównych źródeł ciepła, a także mieszkańcy starszych budynków, które nie przeszły termomodernizacji.

Nowy system wpłynie również na koszty transportu. Objecie paliw silnikowych ETS2 może skutkować kilkuprocentowym, a w niektórych scenariuszach nawet kilkunastoprocentowym wzrostem cen benzyny i oleju napędowego. Dla wielu gospodarstw domowych, zwłaszcza na obszarach wiejskich i w mniejszych miejscowościach, gdzie samochód pozostaje podstawowym środkiem transportu, oznacza to wyższe koszty codziennych dojazdów do pracy, szkoły i usług.

Eksperci ostrzegają, że bez odpowiednich działań osłonowych ETS2 może zwiększyć skalę ubóstwa energetycznego w Polsce i pogłębić istniejące nierówności społeczne. Najbardziej narażone są osoby starsze, rodziny o niskich dochodach oraz mieszkańcy regionów o niższym poziomie inwestycji w efektywność energetyczną. W takich warunkach podwyżki cen energii mogą prowadzić do trudnych wyborów między ogrzewaniem domu a innymi podstawowymi wydatkami.

Unia Europejska przewidziała wprawdzie mechanizmy mające złagodzić społeczne skutki reformy. Jednym z kluczowych instrumentów jest Społeczny Fundusz Klimatyczny, z którego Polska może otrzymać środki finansowe na wsparcie gospodarstw domowych oraz inwestycje w poprawę efektywności energetycznej. Choć Społeczny Fundusz Klimatyczny ma łagodzić te skutki poprzez finansowanie termomodernizacji i rekompensaty, istnieją poważne obawy co do tempa realizacji inwestycji, sprawności administracyjnej oraz skuteczności kierowania wsparcia do najbardziej potrzebujących. W szczególności zagrożone są osoby, które nie dysponują środkami na wkład własny w projekty modernizacyjne oraz mieszkańcy obszarów narażonych na wykluczenie transportowe, co może prowadzić do utrwalenia nierówności i zwiększenia zależności od doraźnych form pomocy zamiast trwałej poprawy sytuacji.

jm

USA Węgiel napędza cyfrową rewolucję w Stanach Zjednoczonych

Węgiel i cyfrowa rewolucja

CENTRA danych stają się jednym z najważniejszych odbiorców energii elektrycznych w Stanach Zjednoczonych. Żeby mogły one poprawnie działać potrzebują stabilnych i niezawodnych dostaw energii – a takie mogą zapewnić dyspozycyjne źródła energii, jak elektrownie węglowe. W USA w 2025 r. zużycie węgla wzrosło o ok. 13 proc.

CENTRA danych stają się jednym z najważniejszych odbiorców energii elektrycznych w Stanach Zjednoczonych. Są one wykorzystywane m.in. do rozwoju sztucznej inteligencji oraz przetwarzania danych w chmurze. Centra danych zużyły 4,4 proc. energii elektrycznej w USA w 2023 r., a prognozy Departamentu Energii (czyli ministerstwa energii) wskazują, że w 2028 r. centra danych będą odpowiadały za ok. 6,7-12 proc. zużycia energii w Stanach Zjednoczonych.

ICF International, amerykańska firma doradcza prognozuje, że zapotrzebowanie na energię elektryczną w USA wzrośnie o 25 proc. do 2030 r. i aż o 78 proc. do 2050 r. w porównaniu z poziomami z 2023 r. W niektórych regionach kraju wzrost ten będzie jeszcze większy i szybszy. Jako najważniejsze powody wzrostu zapotrzebowania wskazuje się rozwój centr danych, elektryfikację oraz rozwój przemysłu.

Eksperci wskazują, że wycofywanie z eksploatacji mocy dyspozycyjnych, jak np. elektrownie węglowe, które miało miejsce w poprzednich latach doprowadziło, do kryzysu w dostawach energii.

Kiedy Donald Trump objął stanowisko prezydenta USA prognozowano, że w ciągu najbliższej dekady zostanie wycofanych z eksploatacji ponad 115 GW mocy wytwórczych, głównie opartych na paliwach kopalnych, jak węgiel i gaz, oraz elektrowni jądrowych - zwiększając tym samym zależność od zmiennych i niedyspozycyjnych źródeł. Administracja rządowa stanęła więc przed sporym wyzwaniem: popyt na energię elektryczną gwałtownie rósł, a moce wytwórcze pracujące w podstawie gwałtownie spadały. Zatrzymanie utraty niezbędnych mocy wytwórczych opartych na węglu stało się priorytetem dla administracji, która dąży do zwiększenia mocy dyspozycyjnych.

W kwietniu 2025 roku, prezydent USA Donald Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze mające na celu wsparcie amerykańskiego przemysłu węglowego. Dokument zobowiązuje amerykańską administrację federalną do uznania węgla za minerał krytyczny, nakazuje ograniczenie regulacji środowiskowych i zwolnienie na dwa lata elektrowni węglowych z federalnych wymogów dotyczących redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Ma także ułatwić pozyskiwanie gruntów federalnych pod nowe kopalnie. Przy okazji Trump nakazał swoim urzędnikom zawsze określać węgiel epitetem „clean and beautiful".

Prezydent USA Donald Trump podpisał we wtorek dekret uznający węgiel za minerał krytyczny, a także ogłosił szereg innych działań mających znieść regulacje środowiskowe, zwiększyć wydobycia węgla i zablokować zamykania kopalń.

W przemówieniu wygłoszonym na tle stojących za nim górników odzianych w robocze stroje w Białym Domu Trump przekonywał, że wartość niewydobytego węgla w USA jest 100 razy większa, niż wartość całego złota w Fort Knox. Zapowiedział „zmiażdżenie" regulacji środowiskowych ograniczających wydobycie węgla, co ma uchronić przed zamknięciem 66 kopalń. Przekonywał też, że górnictwo były dotychczas dyskryminowane, choć górnicy uwielbiają swoją pracę i nie zrezygnowaliby z niej, nawet gdyby mieli szanse mieszkać w nowojorskim apartamencie i mieć inną pracę.

Następnie, w rządowym Planie działań na rzecz sztucznej inteligencji (AI Action Plan), który przedstawiono w połowie 2025 r. podkreślono, że dla rozwoju sztucznej inteligencji niezbędne jest zapewnienie stabilnych i nieprzerwanych dostaw taniej energii. Innym powodem wzrostu zapotrzebowania na energię w USA są także kopalnie kryptowalut, zlokalizowane przede wszystkim w stanach Teksas i Ohio.

Amerykańska branża energetyczna podkreśla, że elektrownie węglowe oferują duże korzyści dla systemu elektroenergetycznego. Węgiel to paliwo pochodzące z krajowych kopalń, stosunkowo łatwe w transporcie a elektrownie węglowe mogą pracować niezależnie od warunków pogodowych. W obliczu rosnącego zapotrzebowania na energię elektryczną i rosnących cen gazu ziemnego zużycie węgla w USA wzrosło o 13 proc. w 2025 r.

W 2025 roku nastąpiło również spowolnienie tempa zamykania elektrowni węglowych w USA, ponieważ firmy energetyczne musiały sprostać wzrostowi zapotrzebowania na energię.

Eksperci zastanawiają się, czy wzrost zapotrzebowania na węgiel w Stanach Zjednoczonych będzie trwały. Część z nich odpowiadając podkreśla, że tempo rozwoju centr danych będzie rosło, utrzymywać się będzie także zużycie energii na potrzeby kryptowalut – to razem będzie się przekładać na wysokie zapotrzebowanie na energię. To pozwala przypuszczać, że udział węgla w produkcji energii w USA nie spadnie.

Rynek data center rośnie także w Polsce. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, żeby data center mogły rozwijać się w Polsce potrzebują stabilnych i niezawodnych dostaw energii elektrycznej, odpornych na warunki pogodowe. Tutaj także elektrownie węglowe mogą odegrać ważną rolę.

Opr. IDS

TSUE karze Polskę za Turów...

Cios w polskie bezpieczeństwo energetyczne

Trybunał Sprawiedliwości oddalił wniesione przez Polskę odwołanie od wyroku sądu dotyczącego uchylenia okresowej kary pieniężnej nałożonej w sprawie kopalni Turów – poinformowano dzisiaj w komunikacie prasowym TSUE.

PO TYM, jak Czesi wnieśli do TSUE skargę przeciwko Polsce, wiceprezes Trybunału nakazała polskiemu rządowi zaprzestanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów. Miało to nastąpić w trybie natychmiastowym do czasu ogłoszenia wyroku kończącego postępowanie. Było to w maju 2021 roku.

Polski rząd nie zastosował się jednak do tej decyzji, dlatego sędzia postanowiła nałożyć na nasz kraj karę w wysokości 500 tys. euro dziennie na rzecz Komisji Europejskiej.

W lutym 2022 roku Polska i Czechy zawarły ugodę w sprawie kopalni Turów, a kary przestały być naliczane.

Polska nie zapłaciła okresowej kary pieniężnej, twierdząc, że powinna ona zostać umorzona z mocą wsteczną. Sprzeciwiła się temu Komisja Europejska, która postanowiła potrącić Polsce kwotę 68,5 mln euro – to łączna kwota kar naliczonych do czasu zawarcia polsko-czeskiej ugody.

Polska złożyła wobec tego dwie skargi o stwierdzenie nieważności pięciu decyzji Komisji dotyczących potrącenia środków. W maju 2024 roku sąd oddalił jednak te skargi. Polski rząd postanowił zatem odwołać się do Trybunału Sprawiedliwości, ale i tym razem TSUE oddalił polski wniosek.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej stwierdził, że ugoda zawarta między Czechami a Polską „nie zniosła ze skutkiem wstecznym zasądzonej okresowej kary pieniężnej".

"Sędzia orzekający w przedmiocie środków tymczasowych, który nałożył okresową karę pieniężną, może ją ponownie rozważyć i w razie potrzeby znieść skutki tej kary wyłącznie na przyszłość. Nie może on jej ani uchylić, ani zmienić ze skutkiem wstecznym.

Wobec tego działania podejmowane przez strony postępowania, w tym zawarcie ugody, nie mogą prowadzić do zmiany, stwierdzenia nieważności bądź uchylenia z mocą wsteczną postanowienia o zastosowaniu takiej okresowej kary pieniężnej. Zawarcie ugody między Republiką Czeską a Polską nie mogło zatem wygasić ciążącego na Polsce obowiązku zapłaty naliczonej już okresowej kary pieniężnej" – napisano w komunikacie prasowym dotyczącym wyroku TSUE.

– Naprawdę mnie nikt nie ogra w Unii Europejskiej – zapewniał premier Donald Tusk w swoim exposé w 2023 roku.

Jednak decyzja Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przeczy temu zapewnieniu. – Gdyby Polska zastosowała się do tego nakazu, mielibyśmy energetyczną katastrofę – zauważył Wojciech Dąbrowski – były prezes PGE, do której należy kopalnia i elektrownia „Turów". – To jest kompleks, który zapewnia bezpieczeństwo dla południowo-zachodniej Polski. Produkuje prawie 15 proc. energii elektrycznej dla tego regionu Polski, więc jest bardzo ważnym elementem naszego bezpieczeństwa energetycznego – podkreślił Wojciech Dąbrowski.

– To nie kopalnia „Turów", tylko społeczeństwo polskie, zubożeje o 68 mln euro – ocenił Wojciech Ilnicki, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w kopalni „Turów".

jm

PKW SA Zimowy sukces górników z ZG Sobieski

Flaga „Solidarności” na śnieżnych olbrzymach

Dla nich granica między pracą setki metrów pod ziemią a zdobywaniem podniebnych szczytów zdaje się nie istnieć. Dwaj członkowie NSZZ Solidarność z Zakładu Górniczego Sobieski w Jaworznie – Andrzej Witkowski oraz Mateusz Dolega – po raz kolejny udowodnili, że pasja i górniczy hart ducha pozwalają przełamywać wszelkie bariery.

GÓRSKA pasja, odwaga i siła ducha – tymi wartościami po raz kolejny wykazali się Andrzej oraz Mateusz. Ich najnowszym osiągnięciem jest zimowe zdobycie Świstowego Szczytu, trójwierzchołkowego wierzchołka położonego w głównej grani Tatr, który rozciąga się między Dziką Turnią (Divá veža) a Graniastą Turnią (Hranatá veža). Cel wyprawy był jasny – nie tylko pokonanie własnych barier, ale również wywieszenie flagi Solidarności jako symbolu wytrwałości i wspólnoty.

Świstowy Szczyt, choć nie należy do najczęściej odwiedzanych miejsc w Tatrach, kusi swoją surowością i wyzwaniami. Składa się z trzech wierzchołków, z których Andrzej i Mateusz zdobyli zarówno Światowy Szczyt Mały, jak i Wielki. Miejsce to, oddalone od wyznaczonych szlaków turystycznych, wymaga nie tylko doskonałej kondycji fizycznej, ale także rozeznania terenowego i górskiego doświadczenia.

To nie była zwykła turystyczna przechadzka. Wyprawa miała charakter zimowy i pozaszlakowy, co w warunkach wysokogórskich oznacza najwyższy stopień trudności. Śnieg, lód oraz konieczność samodzielnego wyznaczania bezpiecznej drogi wymagały od Andrzeja i Mateusza nie tylko doskonałej kondycji fizycznej, ale przede wszystkim ogromnego doświadczenia i wzajemnego zaufania.

Zimowa wspinaczka poza wyznaczonymi szlakami to starcie z żywiołem, gdzie każdy krok musi być przemyślany, a sprzęt wspinaczkowy – od raków po czekany – staje się jedyną gwarancją bezpieczeństwa.

Najważniejszym momentem wyprawy było tradycyjne już zatknięcie flagi NSZZ Solidarność. Na mroźnym wietrze, wysoko ponad tatrzańskimi dolinami, symbol związku z ZG Sobieski po raz kolejny dumnie powiewał na tle panoramy Tatr. To piękny gest pokazujący, że wspólnota zawodowa i koleżeństwo z pracy przenoszą się również na niwę prywatnych, ekstremalnych pasji.

Uczestnicy wyprawy podkreślają, że zdobycie Świstowego Szczytu w takich warunkach jest dowodem na to, jak wiele można osiągnąć dzięki determinacji i wspólnemu działaniu. Ich sukces inspiruje nie tylko górskich entuzjastów, ale także wszystkich, którym bliskie są wartości Solidarności. To kolejna historia, która pokazuje, że związek zawodowy to nie tylko wspólna praca, ale również wspólne wyzwania, pasje i duma z bycia częścią wielkiej społeczności.

mj

KRZYŻÓWKA

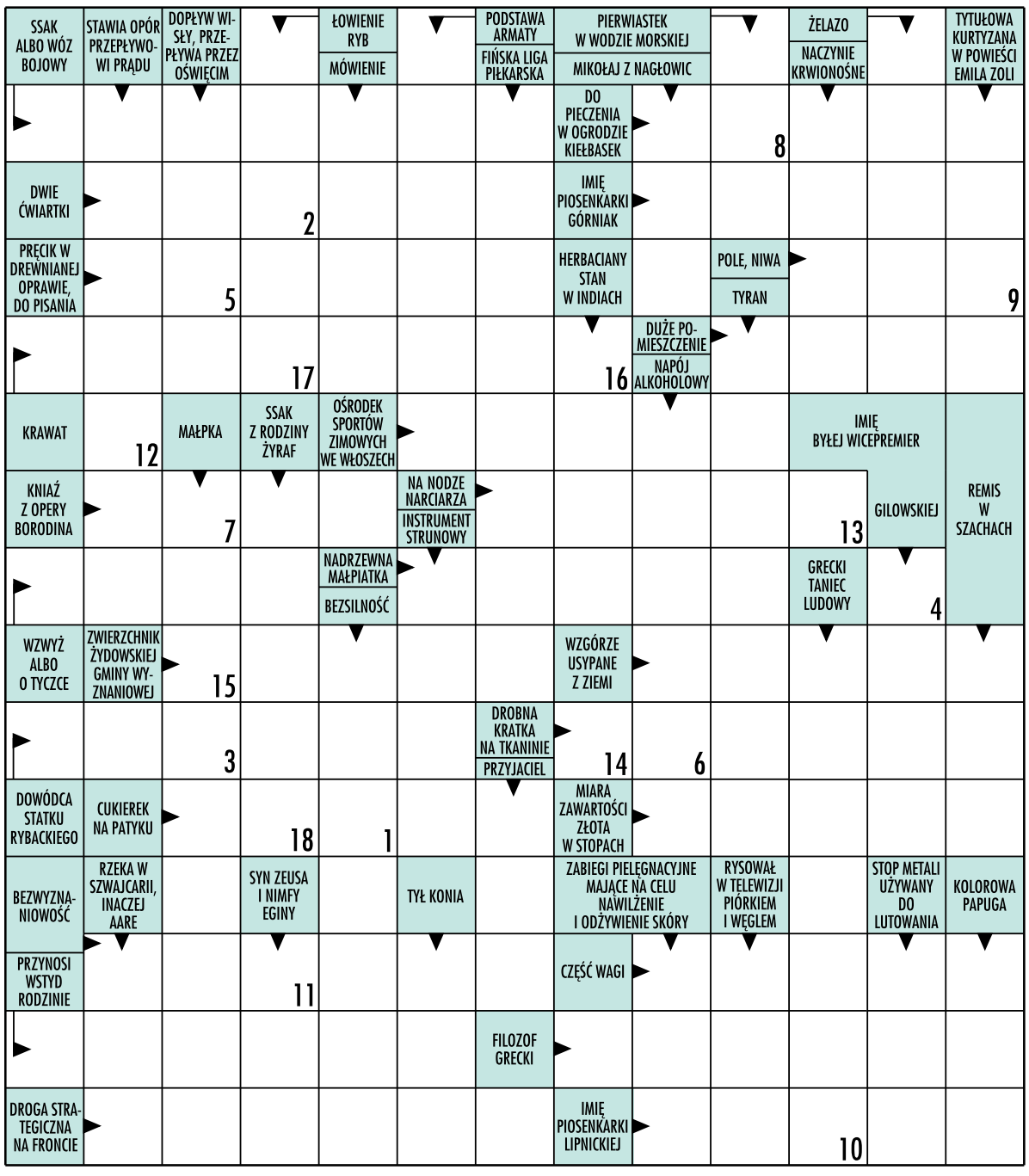

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła we grudniowej krzyżówce brzmi: **W Boże Narodzenie bardzo biało, wiosną śniegu jest niemało**. Nagrody wylosowali **Donata Jóźwiak** z Gołkowic oraz **Zbigniew Hojka** z Połomii. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.